

# Żywyoty kotów poczciwych



**Anna Kieseletter**

*Anna Kieseletter*

# **ŻYWOTY KOTÓW POCZCIWYCH**

SPIŠANE KU UCIESZE POTOMNOŚCI

© Copyright by Anna Kiesewetter  
Projekt okładki: Marek Łukaszewicz

ISBN: 978-83-8166-308-3

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo  
[www.e-bookowo.pl](http://www.e-bookowo.pl)  
Kontakt: [wydawnictwo@e-bookowo.pl](mailto:wydawnictwo@e-bookowo.pl)

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości  
bez zgody wydawcy zabronione

Wydanie I 2022

Psy kochamy za ich zalety,  
koty za ich wady.  
Mark Twain

**CZĘŚĆ PIERWSZA**  
**KOCIE BIOGRAFIE**

2015

# ROZDZIAŁ I

Siedzi taki jeden. Szary w czarne kropki. Nie jest pierwszym w moim życiu egzemplarzem tego gatunku, ale szóstym z kolei. Są tacy, którzy lubią koty, są też tacy, którzy ich nie cierpią. Zatem do tych pierwszych adresuję powyższe wspomnienia.

Teraźniejszy kot ma na imię Gapcio, co świadczy najlepiej o jego charakterze. Kiedy pędzi przed siebie, na nic nie zważa, ani na przeszkody stojące mu na drodze, ani na te, którym zdarzy się przeciąć jego prostą linię, jaką zmierza do kociego celu. Toteż nie raz zdarzyło mi się z nim zderzyć, albo przez nieuwagę na niego nadepnąć.

Przybył do mnie przez czysty przypadek. Ale wszystkie koty w ten sam sposób trafiały do mojego otoczenia, więc w tym akurat nie ma niczego nadzwyczajnego. Gapcio urodził się nagle i w sposób nieoczekiwany. Jego mama, dorodna kocica, której nikt nawet nie podejrzewał, że mogła być w ciąży, powiła potomstwo akurat wtedy, kiedy jej właściciele przejeżdżali przez moje miasto, co nieco przedłużyło ich pobyt. Że nikt aż do momentu

rozwiązania nie wiedział, że w ogóle zadała się z jakimś kocurem, przydarza się każdemu, kto ma do czynienia z kotami. A zatem Gapcio urodził się między jednym etapem podróży swoich właścicieli, a drugim, sprawiając tym samym, że jedyną osobą w tym momencie potrzebującą Gapcia byłam ja.

Zdumieni właściciele kocicy długo mi tłumaczyli, że co prawda ich kotka jest jak odkurzacz i potrafi zjeść wszystko, co jej pod mordkę trafi i że im się przez to nieco utuczyła, ale z racji jej lekkiej nadwagi nikt się w ogóle nie spodziewał, że może wydać na świat jakiegokolwiek kocięta.

Z braku czegoś lepszego właściciele owej pechowej kotki wręczyli mi Gapcia, szczęśliwi, że mógł trafić gorzej. Kocurek zaś, który odtąd swój żywot miał spędzać u mojego boku, najpierw się rozejrzył, dokładnie sprawdził teren, czy gdzieś nie kryje się jakiś inny kot, z którym z samego założenia miałby na pieńku, po czym wziął moje mieszkanie w posiadanie i stał się jego najważniejszym właścicielem.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że choćbyśmy ustawili dziesięć domków dla kotów, one i tak władają się nam do łóżka, nie zdziwił mnie zatem fakt, że Gapcio natychmiast wyciągnął się na samym

środku mojego tapczanu, uprzedzając, że ze swojego domku skorzysta tylko w takim wypadku, gdyby potrzebna była wyprawa do weterynarza, a tej każdy kot z zasady unika. Ale nie mówcie o tym producentom domków dla kotów, bo by się chyba załamali.

Gapcio musiał mieć jakąś prababkę, którą żbik dogonił, bo ma maleńkie pędzelki na uszkach, ale na tym kończy się jego podobieństwo z ową dziką przyrodą. Reszta wygląda już normalnie, jak przystało na środkowoeuropejskiego kota. Zrazu Gapcio mieścił się w mojej otwartej dłoni, teraz się już nie mieści. Był leciutki jak piórko, teraz robi się coraz cięższy. Jak to u kotów bywa.

W tym miejscu chciałabym przestrzec wszystkich, a zwłaszcza tych, co do tej pory z kotami nie mieli do czynienia, a chcieliby mieć. Dumny posiadacz takiego stwora chodzi wiecznie pogryziony i podrapany, w zależności od tego, czy jego ulubieniec traktuje go w danym momencie jak wielką mysz, czy jak drabinę.

W zasadzie Gapcio nie różnił się od innych kotów zamieszkujących ze mną pod jednym dachem, z tą wszelako różnicą, że on aktualnie jest, a te inne niestety odeszły w zaświaty.



Kładąc się wieczorem spać, należy jak najdokładniej sprawdzić całe łóżko i powyciągać z niego wszystkie zgromadzone tam zabawki kota, ponieważ tym się zasadniczo różni kot od psa, że koniecznie wszystkim musi się dzielić. Ale sen wśród piszczących zabawek mógłby szybko zamienić się w koszmar, dlatego radzę jednak dokładnie sprawdzić, co i w jakich zakamarkach pościeli zostało ukryte.

Kot ma jeszcze to do siebie, że nie trzeba, a nawet nie powinno się go wyprowadzać. Swoje potrzeby załatwia w jednym miejscu, ale potrzebuje aż trzech kuwetek: jednej w celu zrobienia siusiu, drugiej na kupy, a trzeciej rezerwowej. Jak się znam na topografii przestrzennej, więcej kuwetek w jednej łazience się nie zmieści. Kotów nie należy: prać, kąpać, wyrzynać, a nawet często trzeba uważać z czesaniem. Bo jeśli delikwent sobie tego nie życzy, możemy potrzebować większej ilości plastrów i innych środków opatrunkowych. Trzeba też uważać w czasie naszej osobistej kąpieli i pilnować, czy się nam kot przypadkiem nie rozpędzi i nie wskoczy do pełnej wanny, bo wtedy najpierw trzeba kota dogonić, a dopiero potem wysuszyć.

Kiedy kot sam liże swoje futerko, nie należy się na niego dąsać, ani mu w tym przeszkadzać. W ten sposób bowiem zaopatruje swój organizm we wszystkie niezbędne dla zdrowia witaminy. Że potem koniecznie musi nadmiar zebranych w żołądku włosów wyrzygać, należy zaliczyć do jego wyłącznych i osobistych przywilejów. Bo w końcu do czego służy pasta do podłogi.

Kot każdy dokument (nawet ten najważniejszy) stara się dodatkowo ostemplować, zatem żaden urzędnik nie powinien okazywać zdumienia, kiedy oprócz wszystkich oficjalnych stempli i podpisów, znajdzie dokładny odcisk poduszczek kota.

Na czas gotowania obiadu należy zwierza zamknąć poza kuchnią, choćby tupał i darł się wniebogłosy. Bowiem jest z tego znany, że potrafi nabić na pazur parówkę w gotującej się wodzie, albo złapać za pomocą tylko dwóch zębów kotlet w trakcie smażenia. I diabła zje ten, kto będzie próbował mu upolowaną z takim trudem zdobycz odebrać.

Szczególnie narażone są w takim wypadku ryby i kurczaki, bowiem nie ma na świecie większego smakołyku, niż świeża flądra, czy udko w panierce. Odebrać kotu taką niebywałą okazję jest niesły-

chanie trudno, bowiem zwierzak ten zwykł ją spożywać w odosobnieniu i spokoju, wciśnięty w taki kącik gdzieś między szafą a ścianą, że w pierwszej kolejności my sami nie będziemy mieli do niego dostępu.

Ze strony kota grozi nam, że nas opluje, podrapie, ewentualnie ugryzie, choć nie słyszałam, żeby się komuś udało z niego wystrzelić. Uwagę tę kieruję do tych nieznanym mi osób, którym swojego czasu kot pomylił się z coltem, choć rzeczywiście o taką pomyłkę niesłychanie łatwo. A jeżeli chodzi o naszego zwierza, wszystko zależy od aktualnego nastroju, ale kiedy już człowiek się do niego przywiąże, jakoś mniej się przejmuje jego prawidłowym zgryzem odciśniętym na swojej łydce.

Ale przede wszystkim trzeba uważać, żeby na kota nie nadepnąć. Lubi znikać, szczególnie po zmierzchu. Patrzysz, zarys kota defiluje, już przeszedł, już znika za zakrętem, robisz krok do przodu i wybucha piekielna awantura poparta spazmatycznymi wrzaskami, bo jeszcze za kotem nie zdążył przejść ogon.

Kot jest bowiem zwierzęciem, które aż się prosi, żeby na niego nadepnąć. Płacze się pod nogami,

ociera o łydki, łebek kładzie na twoich stopach i biada temu, kto nie doceni kocich pieszczot. Jak się obrazi to koniec.

Kiedy chce ci powiedzieć, że cię kocha, kładzie się na plecach i w całej okazałości prezentuje przed twoimi zdumionymi oczami swój brzuszek. Różne bywają brzuszki. Czarne, białe, w kropki (Gapcio), ale do tej pory nie poznałam takiego znawcy kotów, który by wiedział, gdzie jego zwierzę ma pępek.

Jeżeli dany osobnik usiłuje wmówić ci, że kot go kocha ze wzajemnością, a nie potrafi wskazać miejsca, gdzie się znajduje koci pępek, zwyczajnie kłamie. Bo co jak co, ale kot wywrócony na plecy i prezentujący całemu światu, jak wielką darzy cię miłością powoduje, że jego pępka nie da się z niczym innym pomylić.

Trzeba jednak pamiętać, że to drapieżnik i wszelkie diety wegetariańskie mu nie służą. Pewna starsza pani postanowiła ze swojego kota zrobić jarosza, ale po kuracji ryżem, gdyby nie natychmiastowa interwencja weterynarza, jej kot z pewnością wyzionąłby ducha. Trudno. Jego pani mogła być karmiona samym ryżem. Jej kot już nie.

Pies jest niewolnikiem człowieka, kot jego przyjacielem. Ale jak każdy przyjaciel, domaga się po-

szanowania dla swoich poglądów i przyzwyczajęń. Zanim kot uzna, że może z nami zamieszkać, toczy się zawzięta dyskusja na jeden i ten sam temat: gdzie kończy się nasza wolność, a zaczyna wolność kota, przy czym te dyskusje bywają na tyle burzliwe, że często potencjalny właściciel wychodzi z tego pojedynku z nadszarpniętym odzieniem.

Jeżeli jednak już raz kot cię pokocha, będzie tak wiernym towarzyszem doli i niedoli, że nie dorówna mu żaden człowiek. Pod warunkiem wszelako, że na twoim widelcu nie znajduje się wyjątkowo smaczkowity kęs, bo wtedy i z tą przyjaźnią może być różnie. Ale i tak uwali ci się na kolana, pomruczy, zliże łzę z twojego oka, a potem dla psychicznej równowagi złapie cię za palec i ugryzie. Co by ci się w głowie nie przewróciło.

Każdy kot musi mieć osobistą, niedużą poduszkę, koniecznie z bardzo mocnego materiału. Na tej poduszce bowiem będzie ćwiczyć kolejne formy walki i działań zaczepno-obronnych. Nie zapewnisz kotu odpowiedniej poduszki, wszystkie te ćwiczenia wypróbuje na tobie.

Ale pomijając wszystko, co do tej pory napisałam, kot jest wyjątkowo miłym stworzonkiem,

łasym na pieszczoty i pochlebstwa, zupełnie jak ty. A wszystkie legendy o jego złośliwym charakterze można między bajki włożyć, pod warunkiem że nigdy nie zagroziysz kociemu poczuciu wolności i prawa do wyrażania własnego zdania na dany temat. Wtedy może się zdarzyć dosłownie wszystko i każdy chwyt wyćwiczony przez kota zostanie wykorzystany. A ty znajdziesz się w sytuacji, kiedy nie będzie ci nawet wypadać mówić o kociej złośliwości.

# Spis treści

CZĘŚĆ PIERWSZA KOCIE BIOGRAFIE	5
ROZDZIAŁ I	6
ROZDZIAŁ II	15
ROZDZIAŁ III	23
ROZDZIAŁ IV	31
ROZDZIAŁ V	39
ROZDZIAŁ VI	48
ROZDZIAŁ VII	57
ROZDZIAŁ VIII	65
ROZDZIAŁ IX	72
ROZDZIAŁ X	80
ROZDZIAŁ XI	88
ROZDZIAŁ XII	96
ROZDZIAŁ XIII	104
ROZDZIAŁ XIV	113
ROZDZIAŁ XV	121
ROZDZIAŁ XVI	129
CZĘŚĆ DRUGA ROZMOWY Z KOTEM, CZYLI FILOZOFIA WEDŁUG GACIA	137
WSTĘP	138
ROZMOWA PIERWSZA	147
ROZMOWA DRUGA	156
ROZMOWA TRZECIA	164
ROZMOWA CZWARTA	174
ROZMOWA PIĄTA	182
ROZMOWA SZÓSTA	191

ROZMOWA SIÓDMA	199
ROZMOWA ÓSMA	207
ROZMOWA DZIEWIĄTA	213
ROZMOWA DZIESIĄTA	221
ROZMOWA JEDENASTA	230
ROZMOWA DWUNASTA	239
ROZMOWA TRZYNASTA	246
ROZMOWA CZTERNASTA	256
ROZMOWA PIĘTNASTA	264
ROZMOWA SZESNASTA	272
ROZMOWA SIEDEMNASTA	281
ROZMOWA OSIEMNASTA	289
ROZMOWA DZIEWIĘTNASTA	299
ROZMOWA DWUDZIESTA	308
ROZMOWA DWUDZIESTA PIERWSZA	319
ROZMOWA DWUDZIESTA DRUGA	330
ROZMOWA DWUDZIESTA TRZECIA	338
ROZMOWA DWUDZIESTA CZWARTA	348
ROZMOWA DWUDZIESTA PIĄTA	357
ROZMOWA DWUDZIESTA SZÓSTA	365
ZAKOŃCZENIE	376